



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

11 maja 2016 r.

[Multimedia]

Logika Bożego objęcia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dziś ta audyencja odbywa się w dwóch miejscach; ponieważ istniała obawa, że spadnie deszcz, chorzy są w Auli Pawła VI, połączeni z nami za pośrednictwem telebimu; są dwa miejsca, ale jedna audyencja. Pozdrawiamy chorych, którzy są w Auli Pawła VI. Dziś chcemy rozważyć przypowieść o miłosiernym Ojcu. Mówi ona o ojcu i jego dwóch synach i ukazuje nam nieskończone miłosierdzie Boga.

Wychodzimy od końca, to znaczy od radości serca Ojca, który mówi: «Będziemy ucztować i weselić się, ponieważ ten syn mój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się» (Łk 15, 23-24). Tymi słowami ojciec przerwał młodszemu synowi, w chwili gdy wyznawał swoją winę: «Już nie jestem godzien nazywać się twoim synem...» (w. 19). Ale to stwierdzenie jest nie do zniesienia dla serca ojca, który, przeciwnie, spieszy, by przywrócić synowi oznaki jego godności: wspaniałą szatę, pierścień i buty. Jezus nie opisuje ojca obrażonego i żywiącego urazę, ojca, który na przykład mówi do syna: «Zapłacisz mi za to», nie, ojciec go obejmuje, czeka na niego z miłością. Przeciwnie, jedyne, na czym zależy sercu ojca, jest to, że ten syn jest przed nim zdrowy i cały, i to sprawia, że jest szczęśliwy i urządza święto. Przyjęcie syna, który powraca, opisane jest w sposób wzruszający: «Gdy był jeszcze daleko, ujrzał go ojciec, wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go» (w. 20). Ileż czułości; zobaczył go, gdy był jeszcze daleko — co to oznacza? Że ojciec ciągle wychodził na taras, aby obserwować drogę i zobaczyć, czy syn nie wraca; ten syn, który popełnił wiele głupstw — jednak ojciec na niego czekał. Jakże

piękną rzeczą jest czułość ojca! Miłosierdzie ojca jest przeobfite, bezwarunkowe, a przejawia się, jeszcze zanim syn zacznie mówić. Oczywiście syn wie, że źle postąpił, i to uznaje: «Zgrzeszyłem (...) uczyni mnie choćby jednym z twoich najemników» (w. 19). Jednak te słowa rozpraszają się wobec przebaczenia ojca. Uścisk i pocałunek jego taty dają mu do zrozumienia, że zawsze, pomimo wszystko, był uważany za syna. Ważna jest ta nauka Jezusa: nasza kondycja dzieci Bożych jest owocem miłości serca Ojca; nie zależy od naszych zasług czy naszych czynów, a zatem nikt nie może nas jej pozbawić, nawet diabeł! Nikt nie może nam odebrać tej godności.

Te słowa Jezusa napawają nas otuchą, abyśmy nigdy nie tracili nadziei. Myślę o mamach i tatach, zaniepokojonych, kiedy widzą, że dzieci się oddalają i wchodzą na niebezpieczne drogi. Myślę o proboszczach i katechetach, którzy niekiedy zapytują siebie, czy ich praca poszła na marne. Myślę jednak także o tych, którzy znaleźli się w więzieniu, i wydaje się im, że ich życie się skończyło; o tych, którzy dokonali błędnych wyborów i nie potrafią patrzeć w przyszłość; o wszystkich potrzebujących miłosierdzia i przebaczenia, a którzy sądzą, że nie zasługują na nie... Niezależnie od tego, w jakiej sytuacji życia się znajduję, nie powinienem zapominać, że nigdy nie przestanę być dzieckiem Bożym, dzieckiem Ojca, który mnie kocha i oczekuje na mój powrót. Także w najgorszej sytuacji życiowej Bóg na mnie czeka, Bóg chce mnie przygarnąć, Bóg mnie oczekuje.

W przypowieści jest drugi syn, starszy; także on potrzebuje odkryć miłosierdzie ojca. On zawsze pozostawał w domu, ale jest tak bardzo różny od ojca! W jego słowach nie ma czułości: «Oto tyle lat ci służę i nie przekroczyłem nigdy twojego nakazu (...). Skoro jednak wrócił ten syn twój...» (ww. 29-30). Widzimy pogardę: nie mówi nigdy «ojciec», nie mówi nigdy «brat», myśli tylko o sobie samym, chwali się tym, że zawsze był przy ojcu i że mu służył; a jednak nigdy nie przeżywał tej bliskości z radością. I teraz zarzuca ojcu, że nigdy nie dał mu koźlęcia, aby mógł wyprawić ucztę. Biedny ojciec! Jeden syn odszedł, a drugi nigdy nie był naprawdę blisko! Cierpienie ojca jest takie, jak cierpienie Boga, cierpienie Jezusa, kiedy my się oddalamy — albo dlatego, że odchodzimy daleko, albo gdy jesteśmy blisko, ale nie będąc bliscy.

Starszy syn — on także potrzebuje miłosierdzia. Również sprawiedliwi, ci, którzy uważają się za sprawiedliwych, potrzebują miłosierdzia. Ten syn reprezentuje nas, kiedy się zastanawiamy, czy warto tak wiele się trudzić, skoro potem nie otrzymujemy nic w zamian. Jezus nam przypomina, że w domu Ojca jest się nie po to, aby otrzymać wynagrodzenie, ale dlatego, że ma się godność dzieci współodpowiedzialnych. Nie chodzi o to, żeby z Bogiem «targować się: coś za coś», ale aby iść śladami Jezusa, który samego siebie oddał na krzyżu bez miary.

«Moje dziecko, ty zawsze jesteś ze mną i wszystko, co moje, do ciebie należy. A trzeba było weselić się i cieszyć» (w. 31). Tak mówi ojciec do starszego syna. Jego logika jest logiką miłosierdzia! Młodszy syn myślał, że zasługuje na karę z powodu swoich grzechów, starszy syn spodziewał się rekompensaty za swoją służbę. Dwaj bracia nie rozmawiają ze sobą, ich historie są różne, a obydwaj rozumują według logiki obcej Jezusowi: jeśli czynisz dobro, otrzymujesz

nagrodę, jeżeli postępujesz źle, jesteś karany; a to nie jest logika Jezusa, nie jest taka! Ta logika zostaje obalona przez słowa ojca: «Trzeba było weselić się i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się» (tamże). Ojciec odzyskał zagubionego syna i teraz może także zwrócić go jego bratu! Bez młodszego syna również starszy przestaje być «bratem». Największą radością dla ojca jest zobaczenie, że jego synowie uznają się za braci.

Synowie mogą zdecydować, czy radować się razem z ojcem, czy odmówić. Muszą się zastanowić nad swoimi pragnieniami i nad swoją wizją życia. Przypowieść kończy się, pozostawiając finał nierozstrzygnięty: nie wiemy, jak zdecydował się postąpić starszy syn. I to jest dla nas bodziec. Ta Ewangelia poucza nas, że wszyscy potrzebujemy wejść do domu Ojca i uczestniczyć w Jego radości, w Jego święcie miłosierdzia i braterstwa. Bracia i siostry, otwórzmy nasze serca, abyśmy byli «miłosierni jak Ojciec!».

Do Polaków:

Serdecznie pozdrawiam pielgrzymów polskich. W piątek przypada liturgiczne wspomnienie Matki Bożej Fatimskiej. W tym objawieniu Maryja wzywa nas raz jeszcze do modlitwy, pokuty i nawrócenia. Żąda, byśmy już więcej nie znieważali Boga. Ostrzega całą ludzkość, przypomina o konieczności zawierzenia Bogu, który jest źródłem miłości i miłosierdzia. Za przykładem św. Jana Pawła II, wielkiego czciciela Matki Bożej Fatimskiej, wsłuchujmy się z uwagą w Jej głos, wypraszaemy pokój dla świata. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.